

Dziesięcioro przykazań Autor tekstu: Christopher Hitchens

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Dziesięcioro przykazań wryto w kamieniu, ale może nadeszła pora aby wyryć je na nowo. Z całą pokorą autor niniejszego podejmuje się tego zadania, przycinając te, które są etycznie wątpliwe, kwestionując niemożliwe i uzupełniając pewne poważne przeoczenia.



Tabula rasa: Nie będziesz przestrzegać przestarzałych przykazań. *Ilustracja Edwarda Sorela.*

Co robimy, kiedy chcemy zrewidować długotrwałą politykę lub system, który już nam nie służy lub przestał dawać pożyteczne rezultaty? Zaczynamy od ostrożnego stwierdzenia: „No cóż, to nie jest wryte w kamieniu”.

Ludzie rozumieją przez to, że dana sprawa nie została zapisana na niezmiennych kamiennych tablicach. Tak więc późniejsze fetysze, takie jak parytet złota lub rzekomo święte prawa wolnego rynku mogą zostać odrzucone, gdyż nie są wryte w granicie ani marmurze. Co jednak można zrobić, kiedy oryginalna wersja wryta w kamieniu stanowczo wymaga przeróbki? Kto chwyci za dłuto rewizjonisty?

Istnieje jednak biblijny precedens, ponieważ przekazanie Bożego prawa przez Mojżesza pojawia się w Piśmie Świętym w trzech lub czterech zupełnie różnych wersjach. (Kiedy słyszysz ludzi, żądających ekspozycji Dziesięciorga Przykazań w sądach i klasach szkolnych, zawsze pytaj, o który zestaw im chodzi. Działa za każdym razem.) Pierwszy i najsłynniejszy zestaw pojawia się w Księdze Wyjścia w rozdziale 20, ale kończy się tym, że sam Mojżesz rozwala rzekomo najświętszy, znany człowiekowi artefakt: oryginalne, podyktowane przez Boga tablice Świętych Nakazów. Drugie wydanie przyszło w Księdze Wyjścia, rozdział 34, gdzie po niebiańskiej sesji przeróbek przedstawiono nowe i zupełnie inne tablice, które po raz pierwszy nazwano „dziesięciorgiem przykazań”. W piątym rozdziale Księgi Prawa Powtórzonego Mojżesz raz jeszcze gromadzi swoją publiczność i recytuje oryginalne przemówienie na Synaju, z jedną, bardzo istotną poprawką (uzasadnienie przykazania szabatu w obu wersjach bardzo się różni). Wyraźnie jednak niezadowolony z efektu, zbiera swoją owczarnię *raz jeszcze*, w rozdziale 22, kiedy na horyzoncie pojawia się rzeka Jordan, i daje dodatkowy zestaw rozkazów — głównie lapidarne klątwy, które

także miały być wyryte w kamieniu. Podobnie jak ze złotymi płytami, na których Joseph Smith znalazł Księgę Mormonów w stanie Nowy Jork, nie przetrwał żaden ślad tych oryginalnych, choć sprzecznych, tablic.

Jesteśmy więc w pełni uprawnieni do traktowania ich jako pracy w toku. Czy nie może być tam jakichś starych przykazań, które da się wysłać na emeryturę, a także przyjąć jakieś nowe? Weźmy najśłynniejsze Top 10 po kolei (w wersji Biblii Tysiąclecia):

I i II

Te przykazania są w rzeczywistości mieszanką pokrewnych zakazów. *Ja jestem Pan, Twój Bóg... Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie.* Użycie dużych i małych liter intrygująco sugeruje, że być może *istnieją* inni bogowie, ale nie zasługują w równym stopniu na cześć i nabożną grozę. (Uczeni mają różne zdania co do epoki, w której naród żydowski zdecydował się na monoteizm.) Następnie pojawia się zakaz „rzeźbienia” lub też malowania „obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego, co jest na ziemi nisko, ani tego, co jest w wodach pod ziemią”. Wydaje się to być zakazem sztuki figuratywnej, tak jak pewni muzułmanie interpretują Koran jako zakazujący wszelkiego przedstawiania jakiegokolwiek postaci ludzkiej, nie mówiąc nawet o postaci świętej. (Z pewnością wydaje się to zniechęcaniem do chrześcijańskiej ikonografii, z krucyfikсами, statuetkami dziewicy i świętych.) Ale jest to zakaz bardzo stanowczy, bo po nim przychodzi przypomnienie, że *Ja Pan, twój Bóg, jestem Bogiem zazdrosnym, który karze występki ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia.* Kolektywne karanie przyszłych dzieci za grzech *łćse-majesté* nie każdemu wydaje się szczególnie moralną obietnicą.

III

Nie będziesz wzywał imienia Pana, Boga twego do czczących rzeczy, gdyż Pan nie pozostawi bezkarnie tego, który wzywa Jego imienia do czczących rzeczy. Słysząc tutaj nieco płaczący i powtarzający się ton, jak gdyby zranionej próżności. Nikt nie wie jak przestrzegać tego przykazania lub unikać bluźnierstwa albo bezbożności. Mówię na przykład „Bóg tylko wie”, kiedy naprawdę szczerze mam zamiar powiedzieć „nikt nie wie”. Czy jest to ontologicznie niebezpieczne? Czy niezmiennicze prawa nie powinny być wyraźne i jednoznaczne?

IV

Pamiętaj o dniu szabatu, aby go uświęcić. To pozornie krótkie przykazanie ciągnie się długo — przez cztery wersety — i podkreśla znaczenie dnia poświęconego panu, podczas którego nie wolno pozwolić ani dzieciom, ani służącym i zwierzętom na wykonywanie jakiegokolwiek pracy. (Pytanie: dlaczego jest to zaadresowane specjalnie do ludzi, którzy mają zatrudniony personel?)

Nikt nie sprzeciwia się temu, aby był dzień odpoczynku. Międzynarodowy ruch komunistyczny rozpoczął się od ogłoszenia strajku o ośmiogodzinny dzień pracy 1 maja 1886 r. przeciwko chrześcijańskiemu pracodawcom, którzy używali dziecięcej siły roboczej przez siedem dni w tygodniu. Ale w Księdze Wyjścia 20:8-11 jako powód tego dnia wolnego podaje się, że w „sześciu dniach bowiem uczynił Pan niebo, ziemię, morze oraz wszystko, co jest w nim, w siódmym zaś dniu odpoczął”. Niemniej w Księdze Prawa Powtórnego 5:15 podaje się inny powód dochowywania szabatu: „Pamiętaj, że byłeś niewolnikiem w ziemi egipskiej i wyprowadził cię stamtąd Pan, Bóg twój, ręką mocną i wyciągniętym ramieniem; przeto ci nakazał Pan, Bóg twój, strzec dnia szabatu”. To przypomnienie wcześniejszej niewoli może i jest lepsze, ale także tutaj sygnały są pomieszane. Dlaczego nie można polecać odpoczynku dla niego samego? A także, dlaczego nieomylny, wszechwiedzący i wszechmocny nie może się zdecydować, jaki jest prawdziwy powód?

V

Czcij ojca twego i matkę swoją. Choć może się to wydawać niewinne, jest to jedyne przykazanie, które podaje zachętę zamiast groźby. Zarówno Księga Wyjścia, jak Księga Powtórnego Prawa namawiają do tego z tego samego powodu: „abyś długo żył na ziemi, którą Pan, Bóg twój, da tobie”. Jest tu może delikatna sugestia, by szanować Ojca i Matkę w celu otrzymania spadku — Izraelici już otrzymali obietnicę terytorium Kannanejczyków, okupowane wówczas przez innych ludzi, więc na spadku można się nieźle obłowić. Ale dlaczego nie zaproponować synowskiego oddania jako rzeczy dobrej samej w sobie?

VI

Nie będziesz zabijał. To wielce wysławiane przykazanie w sposób oczywisty nie może znaczyć tego, co wydaje się znaczyć w języku angielskim (i polskim, MK). W hebrajskim oryginale wydaje się być odpowiednikiem „Nie będziesz mordował”. Możemy być dość pewni, że „oryginalny zamiar” w żaden sposób nie jest pacyfistyczny, ponieważ bezpośrednio po tym, jak Mojżesz w napadzie wściekłości tłucze tablice, wzywa on swoją frakcję Lewitów i mówi (Księga Wyjścia 32:27-28):

I rzekł do nich: Tak mówi Pan, Bóg Izraela: „Każdy z was niech przypasze miecz do boku. Przejdźcie tam i z powrotem od jednej bramy w obozie do drugiej i zabijajcie: kto swego brata, kto swego przyjaciela, kto swego krewnego”. Synowie Lewiego uczynili według rozkazu Mojżesza, i zabito w tym dniu około trzech tysięcy mężów.

Ten rozkaz, ze swoim wstępem na dziewięć słów, w sposób oczywisty także jest pewnego rodzaju przykazaniem. Cała Księga Wyjścia jest środowiskiem bogatym w przykazania, nafaszerowana innymi rozkazami zabijania ludzi za niezliczone pomniejsze przewinienia (włącznie z pogwałceniem szabatu) i zawiera także złowieszczy wers: „Nie pozwolisz żyć czarownicy”, który chrześcijanie uważali za boską instrukcję do całkiem niedawnych czasów w historii ludzkości. Niewątpliwie potrzebna tu jest praca myślowa: co jest zabijaniem pierwszego lub trzeciego stopnia, a co nie jest? Rozróżnienie zabójstwa od morderstwa nie jest łatwym zadaniem, które pozostawiono nam, śmiertelnym: co mamy zrobić, jeśli sam Bóg nie potrafi tego rozróżnić?

VII

Nie będziesz cudzołożył. Z jakiegoś powodu „siódme” jest jedynym przykazaniem nadal szeroko znanym, włącznie z jego numerem. Pozamałżeńska wiedza cielesna była prawdopodobnie większym zagrożeniem dla społeczeństwa, kiedy rodziny i plemiona były bardziej zżyte i bardziej związane surowymi normami honoru. Cudzołóstwo, dostarczywszy surowca dla większości sztuk teatralnych i powieści kiedykolwiek publikowanych w językach spoza Bliskiego Wschodu, nie przestaje być wielkim źródłem nieszczęścia, radości i zafascynowania. Większość kodeksów kryminalnych dawno już zrezygnowała z traktowania go jako przestępstwa karanego prawem; nagrody i kary za ten występki starannie wymierzają jego sprawcy i ofiary. Być może nie zasługuje on na klasyfikację tuż obok morderstwa, kradzieży lub krzywoprzysięstwa, co doprowadza nas do:

VIII

Nie będziesz kradł. Nie ma tu czego kwestionować. Ci, którzy ciężko pracowali, żeby zdobyć trochę własności, mają prawo żywić urazę do tych, którzy wolą ukraść niż pracować, a kiedy społeczeństwo rozwija się do punktu, kiedy istnieje bogactwo nie należące do nikogo — własność publiczna lub społeczna — ci, którzy grabią ją dla własnej korzyści, słusznie traktowani są z nienawiścią i pogardą. Co prawda dobrobyt niektórych rodzin i państw także zbudowany jest na początkowym złodziejstwie, ale w takim wypadku można zastosować tę samą zasadę dezaprobaty.

IX

Nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu kłamstwa jako świadectwa. Możliwe, że jest to najbardziej finezyjne orzeczenie w całym Dekalogu. Społeczeństwo ludzkie jest niewyobrażalne bez tego, by słowa do pewnego stopnia były gwarancją i w sporach prawnych słusznie żądamy przysięgi, która obwarowana jest surowymi karami za krzywoprzysięstwo. Do niedawna wiele zeznań przed Kongresem składano bez zaprzysięgania świadków; pozwalało to na wiele oficjalnych kłamstw. Nic tak nie skupia uwagi niż przypomnienie, że mówi się pod przysięgą. Słowo „świadek” wyraża jedno z naszych najszlachetniejszych pojęć. „Świadczenie” pociąga za sobą wysoką odpowiedzialność moralną.

Zauważmy także, jak stosunkowo elastyczne jest to przykazanie. Jego clou to słowo „przeciw”. Jeśli jesteś całkowicie przekonany o czyjejś niewinności i nieco tylko zakrywasz prawdę stojąc w miejscu dla świadków, technicznie jesteś niewątpliwie winien krzywoprzysięstwa i osobiście możesz mieć wyrzuty sumienia. Ale jeśli świadomie kłamiesz, żeby oskarżyć kogoś, kto nie jest winny, zrobiłeś coś nikczemnego.

X

Nie będziesz pożądał domu bliźniego twego. Nie będziesz pożądał żony bliźniego twego, ani jego niewolnika, ani jego niewolnicy, ani jego wołu, ani jego osła, ani żadnej rzeczy, która należy do bliźniego twego. Jest kilka szczegółów, które powodują, że to przykazanie budzi chyba najwięcej wątpliwości. Pomijając wiele dowcipów o tym, czy jest w porządku pożądanie żony bliźniego twego nadaremno, musisz także tutaj zauważyć, jak przy przykazaniu o szabacie, że jest ono adresowane do klasy posiadającej sługi i własność. Co więcej, zestawia ono żonę z resztą dobytku (a w owej epoce, mogło na dodatek brzmieć „żon bliźniego twego”).

Zauważ także, że żaden konkretny akt nie zostaje tu uznany za albo obowiązkowy (szabat), albo zabroniony (krzywoprzysięstwo). Zamiast tego jest to pierwsze, ale nie ostatnie wprowadzenie w Biblii pojęcia „*myślo-zbrodni*”. W zasadzie mówi ci się: nawet o tym nie myśl. (Jezus z Nazaretu w Nowym Testamencie idzie o krok dalej, oznajmiając że pożądając w sercu już popełniłeś grzech cudzołóstwa. Równie dobrze mógłbyś pójść na całego, bo i tak zostaniesz powieszony lub ukamienowany. Mądrzy ustawodawcy wiedzą, że błędem jest ogłaszanie praw, których żadną miarą nie da się przestrzegać.

Są tu dalsze zastrzeżenia. Z „lewicowego” punktu widzenia, czy rzeczywiście moralne jest zakazywanie uważanie zysków bogaczy za nieuczciwie zdobyte lub żądania sprawiedliwszego podziału bogactwa? Z „prawicowego” punktu widzenia, dlaczego ambicja i pragnienie dóbr jest niegodziwe? I czy zawiść nie jest wielkim bodźcem do naśladowania i współzawodnictwa? Uczestniczyłem kiedyś w debacie na te tematy z rabinem Haraldem Kushnerem, autorem pocieszającej książki *Kiedy złe rzeczy zdarzają się dobrym ludziom* [1] i powiedział mi, że istnieje uczony argument talmudyczny, *midrasz*, utrzymujący, iż bliźni w tym kontekście znaczy bezpośredni sąsiad z pobliskiego domu. Zresztą istnieją przekonujące argumenty, że „bliźni” w większość Biblii znaczy tylko „inny Żyd”. Wydaje się jednak marnowaniem przykazu, jeśli ma on być ograniczony tylko do Kowalskich albo do Semitów.

Z tego przeglądu wyłania się, co następuje: Dziesięcioro Przykazań wywodzi się z etyki sytuacyjnej. Mają wszystkie objawy autorstwa człowieka i improwizacji pod naciskiem. Są adresowane do nomadycznego plemienia, którego główna gospodarka opierała się na prymitywnym rolnictwie i którego bogactwo jest czasami liczone w ludziach, jak również w zwierzętach. Są również adresowane do grupy, której obiecano ziemię i stada innych ludzi: Amalekitów i Midianitów i innych, których Bóg nakazał zabijać, gwałcić, brać w niewolę i wyniszczyć. I to także jest ważne, ponieważ na każdym kroku swojej mozolnej podróży przypomina się Izraelitom, by przestrzegali praw nie dlatego, że są one słuszne, ale tylko dlatego, że doprowadzą ich do podboju (ziemi, która — tak się składa — jest jedyną częścią Bliskiego Wschodu, na której nie ma żadnej ropy naftowej).

Jak to przycinać i jak to poprawiać? Numery jeden do trzech można po prostu wyrzucić, ponieważ nie mają nic wspólnego z moralnością i nie są niczym innym jak długim przeczyszczeniem gardła drażliwego dyktatora. Sam strach przed niewidzialną władzą nie jest zdrową podstawą etyki. Związany z tym zakaz rzeźby i sztuki figuratywnej także powinien zostać zniesiony. Numer cztery mógłby zostać, chociaż okresy odpoczynku nie są właściwie imperatywem etycznym i są podyktowane w równym stopniu względami praktycznymi co nakazem niebieskim. Numer czwarty, z usuniętymi zbędnymi wersami pierwszym, trzecim i czwartym (w żaden sposób nie mogą one odnosić się do nie-Żydów) sugeruje przynajmniej, że istnieją prawa obok obowiązków. Dla milionów ludzi przez tysiące lat szabat był nudnym brzemieniem obowiązków i ścisłego trzymania się przepisów zamiast dniem swobody i rekreacji. Doprowadziło to także do absurdalnej hipokryzji, która wydaje się traktować Boga jak głupka: On nie zauważy, jeśli zrobimy nasze windy tak, by zatrzymywały się na każdym pięttrze, żeby pobożny Żyd nie musiał naciskać guzika. To jest szkodliwe i naciągane.

Jeśli chodzi o numer piąty, jak najbardziej, szanujmy starszych, ale dlaczego brak tam zakazu maltretowania dzieci? (Nieposłuszeństwo ze strony dzieci karane jest śmiercią według Księgi Kapłańskiej 20:9, tylko kilka wersów powyżej nakazu kary śmierci dla homoseksualistów.) Okrutne albo niegrzeczne dzieci to koszmar, ale okrutny lub brutalny rodzic może dokonać nieskończenie więcej szkód. Niemniej w długiej i wyczerpującej liście zakazów rodzicielski sadyzm lub zaniedbywanie ani razu nie jest potępione. Notatka adresowana na Synaj: proszę uzupełnić ten brak.

Numer sześć: zauważmy, że systemy stworzone przez zwykłych ludzi poradziły sobie lepiej ze zróżnicowaniem skali moralnej zabicia człowieka. Notatka na ten sam adres: Jesteś moralnym Absolutem, prawda? Jeśli tak, to co z biednymi, zmasakrowanymi Midianitami?

Numer siedem: No dobrze, jeśli musisz, ale czy poligamia jest cudzołóstwem? A także, czy natura ludzka nie mogła być stworzona w nieco większej zgodności z trwałą monogamią? Po co

stwarzać ludzi z pożądaniem w sercach? A zresztą, co z gwałtem? Wydaje się bardzo usilnie rekomendowany wraz z ludobójstwem, niewolnictwem i dzieciobójstwem w Księdze Liczb 31:1-18, a z pewnością stanowi raczej skrajną wersję seksu pozamałżeńskiego.

Numery osiem i dziewięć: godne podziwu. Krótkie i na temat z użytecznym niuanssem w kluczowym słowie „przeciw”.

Numer 10: krzywdzi kobiety czyniąc je własnością, a także wymaga nieustannego niebiańskiego podsłuchu prywatnych myśli. Przykazanie złowrogie i despotyczne, ponieważ nie można go przestrzegać, co czyni grzeszników z bardzo nawet dobrych ludzi.

Próbuję jak umiem nie patrzeć na sprawy poprzez soczewkę późniejszej wiedzy. Tylko Wszechmocny może przeglądać wszystko *sub specie aeternitatis*: z punktu widzenia wieczności. Należy także unikać kulturowego i historycznego relatywizmu: nie ma sensu retroaktywnie nakazywać Dzieciom Izraela, by rozwinęły teorię chorobotwórczych zarazków (w celu uniknięcia błędnego uznawania zaraz za karę boską) lub rozumiały astronomię (żeby nie robić głupich przepowiedni i przechwałek na podstawie planet i gwiazd). Niemniej, jeśli myślimy o złu, które dzisiaj nęka ludzkość i które jest dziełem człowieka, nie zaś natury, byłibyśmy moralnie głusi i ślepi, gdybyśmy nie mieli silnych uczuć w sprawie ludobójstwa, niewolnictwa, gwałtu, maltretowania dzieci, represji seksualnej, przestępstw białych kołnierzyków, bezmyślnego niszczenia świata naturalnego oraz ludzi, którzy bardzo głośno paplają przez komórkę w restauracjach. (A jeszcze problem ludzi, którzy równocześnie popełniają samobójstwo i morderstwo, wrzeszcząc „Bóg jest wielki”: czy wzywają oni imienia Bożego nadaremno, czy nie?)

Trudno traktować siebie z wystarczającą powagą, by zaczynać zdanie biblijnymi słowami „Nie będziesz”. Każdy jednak może zmobilizować wystarczającą pewność siebie, żeby powiedzieć: *Nie* potępiaj ludzi na podstawie ich przynależności etnicznej lub koloru skóry. *Nigdy nie* używaj ludzi jako prywatnej własności. Gardź tymi, którzy używają przemocy lub groźby przemocy w stosunkach seksualnych. Ukryj twarz i szlochaj, jeśli ośmielisz się skrzywdzić dziecko. *Nie* potępiaj ludzi za ich wrodzoną naturę — dlaczego Bóg miałby stworzyć tak wielu homoseksualistów, tylko po to, by ich torturować i niszczyć? Bądź świadomy, że także jesteś zwierzęciem i zależysz od natury, więc myśl i działaj zgodnie z tym. *Nie* wyobrażaj sobie, że możesz uniknąć osądu, jeśli rabujesz ludzi tylko za pomocą fałszywych broszur zamiast grożąc nożem. Wyłącz tę cholerną komórkę — nie masz pojęcia jak nieważna dla nas jest twoja rozmowa. Oskarż wszystkich dżihadystów i krzyżowców, że są tym kim są: psychopatycznymi zbrodniarzami o paskudnych urojeniach. Bądź gotów wyrzec się każdego boga i każdej religii, jeśli jej święte przykazania zaprzeczają któremukolwiek z powyższych. Krótko mówiąc: nie połykaj swojego kodeksu moralnego ani w formie tabliczek, ani tabletek.

[Tekst oryginalny](http://www.vanityfair.com/culture/features/2010/04/hitchens-201004) (<http://www.vanityfair.com/culture/features/2010/04/hitchens-201004>).

Zobacz także te strony:

[Christopher Hitchens i Stephen Fry kontra katolicy](#)

Przypisy:

[1] Verbinum, Warszawa 1993, przekład Małgorzata Koraszewska.

Christopher Hitchens

Brytyjski pisarz i dziennikarz mieszkający obecnie w Stanach Zjednoczonych. Autor słynnej książki "Bóg nie jest wielki". Należy do czołówki tzw. "nowych ateistów".

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 22-05-2010 Ostatnia zmiana: 29-05-2010)

[Oryginał.](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7312>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl